Nr. 32. Przemyśl, Niedziela 20. kwietnia 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń: po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

| Rzymsko-katolickie. | Grecko-katolickie. | Żydowskie. | Wschód słońca. | Zachód. | Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza |
|---|---|---|---|---|---|
| W niedzielę 20. 2 po W. Agniesz. | N. 1 Antyp. Hł. 1. | | 5 g. 12 m. | 6 g. 48 m. | |
| W poniedziałek 21. Anzelma | Jewpsychia Jep. | | 5 g. 10 m. | 6 g. 49 m. | |
| We wtorek 22. Sotera i Kaja | Terentya | | 5 g. 8 m. | 6 g. 51 m. | |
| W środę 23. Wojciecha B. | Antypa M. | | 5 g. 7 m. | 6 g. 52 m. | |

## Przegląd polityczny.

Przemyśl, 19 kwietnia 1890.

Nie nad budżetem, lecz raczej nad ugodą czesko-niemiecką toczyła się w dwóch pierwszych dniach dyskusya jeneralna w Izbie poselskiej Każdy z mowców nią głównie lub wyłącznie się zajmował, a właściwa kwestya finansowa usuniętą została na dalszy plan i tylko lekko, dorywczo była dotknięta To też nie, jak corocznie Carneri, lecz tym razem Gregr rozpoczął szereg mów opozycyjnych, a tem samem z góry wytknięty został kierunek dalszym rozprawom nie budżetowym, lecz ugodowym Przywódzca Młodoczechów mówił dwie godziny przeciw ugodzie. Zarzuty Gregra odpierał dep. Hajek dokładnem wyjaśnieniem stosunków sądowniczych w Czechach, a w politycznie znaczącej mowie rozprawił się z Gregrem Dr. Rieger. Mowa ta była poniekąd uzupełnieniem listu, jaki przywódca Staroczechów wystosował do Młodoczechów pod adresem prof. Tilschera. Z klubu lewicy zjednoczonej przemawiało dotąd dwóch mowców, Carneri i Menger. Mowa Carnerego, gładka co do formy, a zręczna pod względem polemicznym, naznacza pewien zwrot w usposobieniu opozycyi, przebija z niej ton łagodniejszy.

W obradach węgierskiej Izby deputowanych nastanie niebawem przerwa, podczas której Szapary i Weckerle udadzą się do Wiednia w celu brania udziału we wspólnych konferencyach nad wspólnym budżetem.

---

*Nordd Allg. Ztg.*, ***Kreuz Ztg.*** i *Post* omawiając mowę kanclerza Capriviego, nie szczędzą jej pochwał ale uważają zarazem nadzieje, jakoby teraz era wolnomyślna nastąpić miała, za zupełnie płonne.

Wychodząca w Monachium ***Allg. Ztg.*** zwraca uwagę na to, że słowa kanclerza Capriviego: „rzecz dobrą wezmiemy ztamtąd, gdzie się ona znajdzie,“ odpowiadają ściśle słowom cesarza wyrzeczonym do sejmu prowincyonalnego bradenburgskiego: „Wszystkich, którzy mi będą chcieli pomagać, powitam z całego serca, zkądkolwiek przyjdą.“ — Wynika ztąd, że słowa kanclerza zgadzają się z programem cesarza i dlatego nie wypada zapoznawać doniosłości ich znaczenia.

Ze względu na dyskusyę w sejmie pruskim, oddają pisma wolnomyślne berlińskie wszelką sprawiedliwość umiarkowanym żądaniom kanclerza co do potrzeb rządu utrzymywania pewnej prasy półurzędowej, wyrażają zaś swe oburzenie na sposób, w jaki występował minister Herrfurth, przypominający ton w jakim ze strony rządu za czasów ks. Bismarcka przemawiano.

Instytucye dla opieki nad zdrowiem i moralnością klas robotniczych, o które obecnie prawodawstwo państwowe stara się dla prywatnych zakładów, mają przedewszystkiem być zaprowadzone w zakładach państwowych.

---

Do ***Kreuz Ztg*** donoszą z Petersburga, że między ministrem finansów Wysznegradzkim a ministrem komunikacyi Huebbenetem zachodzi znaczna różnica zdań, która się coraz bardziej zaostrza. Zachodząca między nimi różnica zdań polega głównie na tem, że Wysznegradzki dąży do jaknajspieszniejszego dokończenia zamierzonej sieci kolei strategicznych, Huebbenet uważa zaś za rzecz ważniejszą, aby istniejące już koleje strategiczne wykończyć i zaopatrzyć we wszystkie przybory, aby w razie mobilizacyi odpowiadały wszelkim wymogom szybkiego przewożenia wojsk. Huebbenet ma być w szczególnych łaskach u cara, ale Wysznegradzki zyskał sobie też jego względy, tak że niewiadomo dotąd który z nich z tej walki wyjdzie zwycięsko. Huebbenet zamianowanym został, jak wiadomo, w miejsce poprzednika swego zaraz po wypadku pod Borkami.

Według *Petersb Wied.* uchwaliła Rada państwa świeżo projekt do ustawy w sprawie reorganizacyi pogranicznej straży skarbowej, która w przyszłości stać będzie tylko pod rozkazami dowódzców wojskowych i podzieloną zostanie na 77 szwadronów.

---

W Izbie niższej parlamentu angielskiego ma niezadługo przyjść na porządek dzienny trzecie czytanie projektu ułatwiania czierżawcom irlandzkim zakupna dóbr. Opozycya przygotowuje się do zaciętej walki z rządem Przywódcy wszystkich odcieni opozycyjnych zgodzili się na to, aby Parnell postawił wniosek odrzucenia zaproponowanej ustawy.

Na posiedzeniu Izby gmin d 17. bm. podał Fergusson do wiadomości Izby, że portugalski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż nie posiada wprawdzie urzędowych doniesień o ekspedycyi w górę rzeki Szire, lecz na wypadek sprawdzenia się wieści o wyjściu wyprawy zarządził odwrót za rzekę Ruo. Rząd angielski jednocześnie otrzymał zapewnienie, że władze nie ścierpią żadnej akcyi, która nie byłaby zgodna z układem, zawartym między Anglią a Portugalią.

Na posiedzeniu d. 18. bm. przedłożył Goschen budżet. Dochody wynoszą 90·5 a rozchody 86·9 milionów. Nadwyżka wynosi zatem 3·5 milionów funtów szterlingów. Dochody preliminowano oględnie, gdyż nie można zbyt wielkiej ufności pokładać w długotrwałość dobrobytu, zwłaszcza że bezrobocia pogarszają pomyślne dotąd warunki. Goschen proponuje, aby utworzyć dodatek do podatku w kwocie 6 pensów od galona spirytusu, oraz obniżyć cło na herbatę o dwa pensy od funta. Odnośne ustawy wejść mają w życie 1. maja. Izba przyjęła następnie niektóre wnioski, odnoszące się do budżetu.

---

Dziennik urzędowy serbski ogłasza zamianowanie posła rządu serbskiego przy dworze wiedeńskim, Petroniewicza, posłem w Petersburgu, oraz przeniesienie posła Simicza z Petersburga w tymże charakterze do Wiednia.

Ze strony autentycznej oświadczają, iż zupełnie nieuzasadnione jest doniesienie dziennika węgierskiego, jakoby ks. Piotr Karadżordżewicz prosił o przyjęcie go do serbskiego związku państwowego, również jak nieprawdziwem jest też doniesienie *Standarda*, jakoby królowa Natalia uzyskała za pośrednictwem cara czynny wpływ na wychowanie króla.

---

## Bezrobocie w okolicy Ostrawy.

Zmowa robotników rozszerzyła się na cały obwód Ostrawski a mianowicie miejscowości Witkowice, Dombrowa, Orlau, Karwin, Trzciniec, Karlshütte, gdzie się znajdują fabryki arcyksięcia Albrechta, do kopalni firmy Guttmanów i Spółki we Friedek i Friedland. W tym rewirze kopalni węgla pracuje 30.000 robotników, a 8.000 ludzi jest zajętych w hutach żelaza. Robotnicy tworzą wraz z rodzinami ludność 100.000 dusz. Zmowa więc która tam wybuchła, równa się rozmiarami zmowie w Westfalii. Nie była ona przewidywaną, jakkolwiek łączy się z żądaniami, jakie stawiano w roku przeszłym, zmniejszenia czasu pracy do 8 godzin dziennie. W przeszłą niedzielę robotnicy hr. Wilczka otrzymawszy tygodniową płacę, oświadczyli, że wstrzymują się od dalszej pracy, dopokąd nie stanie się zadość następującym ich żądaniom: 1) zniesienie dotych czasowych warunków ugody; 2) płaca za pracę jednodniową 2 zł.; 3) zmniejszenie czasu pracy do 8 godzin dziennie.

Górnicy w szychtach sąsiednich przystąpili do zmowy i bezrobocia d. 17. b. m. Grupa 500 ludzi udało się do Walsberg i tam gwałtem zmusiła robotników do zaniechania pracy. Grupa ta zwiększyła się niebawem w dwójnasób i krążąc po okolicy wyrzucała machiny, przerzynała rzemienie i burzyła ruszty pod piecami i kotłami. O północy przybył oddział 120 żołnierzy i wtedy rozpoczęto na nowo roboty w Witkowicach. Siła ta była niewystarczającą dla osłonienia robotników, którzy nie chcieli przystąpić do zmowy.

Zmowa wybuchła także w Rabiman w fabryce Celulozy, zajmującej 800 — 100 robotników.

Ruch przybrał takie rozmiary, że wzbudza obawę, iż spiesznie stłumić i zlokalizować się nie da.

Kopalnie w obwodzie Ostrawy dostarczają węgla dla Wiednia, Galicyi, Węgier, a nawet i dalej po Tryest. Nasuwa się pytanie, czy dłużej trwająca zmowa nie sprowadzi braku węgla i tem samem nie oddziała na inny przemysł fabryczny.

Bezrobocie rozszerzyło się na kopalnie arcyksięcia Albrechta i hr. Larischa w Karwinie. Tam musiano użyć wojska i aresztowano wielu przywódców. Huty żelaza w Witkowicach zamknięte, w tokarniach żelaza bezrobocie. Wsie Kunzendorf i Rabiman zostały w nocy zrabowane.

Z Cieszyna donoszą, że do Karwina przybyło 300 robotników z Ostrawy i że obsadzili oni wszystkie drogi do kopalń i fabryk w Hruszowie, Orlau, Porembie i Dąbrowie, aby robotników miejscowych zmuszać do bezrobocia.

Sześć kompanij wojska z Cieszyna zajęło natomiast kopalnie arcyksiążęce i hr. Larischa, 15 podżegaczy aresztowano.

Kilkuset żołnierzy piechoty, jak donoszą z Opawy, wystąpiło już czynnie, oprócz tego wykomenderowano na miejsce zmowy posiłki wojskowe z Krakowa i Berna, Tarnowa i Rzeszowa. Robotnicy ostrawcy napadli na cukrownie w Wielkich Kunicach i zmusili tam robotników do zawieszenia roboty. Podczas eksceśów w Małych Kunicach kilku ludzi zostało poranionych. Strejkujący dotąd nie stawiają żadnych żądań, widocznie strejk, projektowany na później, wybuchł niespodzianie.

W Witkowicach 17. bm. nastąpiło starcie robotników z wojskiem, na które tłum się rzucił. Komendant rozkazał strzelać, trzech ekscedentów padło trupem, wielu zostało ranionych. Dotąd skoncentrowano w okolicy Ostrawy 14. batal. piechoty i 4 eskadrony konnicy. Dowództwo objął generał Sembratowicz

---

## KORESPONDENCYE.

Jarosław d 18. bm.

Korespondencya z naszego miasta umieszczona w Nr. 31 *Gazety* doczekała się szybko skutku. Wydział Rady powiatowej bowiem na

---

## NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego Alfonsa Daudet'a.

18) (C d.)

Za areną oczekiwał na nich powóz chroniony zwaliskami od wiatru i słońca. Musieli obudzić Menicla, który, przyodziany w długi płaszcz błękitnej barwy, zasnął na koźle pomiędzy dwoma koszami napełnionymi przeróżnym prowiantem. Zanim wsiedli pokazał Roumestan Hortenzyi stary dom zajezdny pod godłem „Au Petit Saint-Jean, messageries et roulages“ — zajmujący swymi zabudowaniami miejsce obszerne, na którem pod dachami ochronnymi stały wyprzężone odwieczne, pyłem pokryte powozy i dwukonne biedy wznoszące ku niebu dyszle.

— Popatrz siostrzyczko odezwał się głosem wzruszonym Numa. Ztąd przed 21 laty wybrałem się w podróż do Paryża. Wówczas nie było u nas dróg żelaznych. Jechało się wozem pocztowym do Montélimart, a ztamtąd brzegiem Rodanu. Byłem szczęśliwy z wyjazdu i ogarniała mnie bojaźń przed ogromem Paryża! Podróżowałem nocą, pamiętam wszystko jak dzisiaj....

Pod wrażeniem wspomnienia opowiadał szybko i bez związku.

— Była godzina 10, noc listopadowa,.... księżyc świecił jasno. — Konduktor nazywał się Foque, mniemał o sobie wiele!. Podczas gdy zakładano konie przechadzałem się z Bompardem, znasz go przecie.... żyliśmy w ścisłej przyjaźni. Bompard słuchał wykładów farmacyi i tuszył sobie nadzieję, że przybędzie za mną do Paryża. Układaliśmy plany na przyszłość, marzyli o wspólnej pracy i wspólnej pomocy, aby czem rychlej dotrzeć do celu. Bompard dodawał mi odwagi i udzielał różnych rad jako starszy odemnie. Niczego się tak nieobawiałem jak śmieszności.... Ciotka Portal sprawiła mi płaszcz obszerny, nazywano go raglanem, nie miałem jakoś do tej sukni zaufania i zwierzyłem się z tego przed Bompardem. — „Jdz przodem“ — rzekł do mnie z miną poważną i w tonie jemu właściwym.... Posłuchałem. — Numo! nie miej obawy, wyglądasz świetnie.... Uspokoił mnie.... O młodości, złota młodości!

Hortenzya zaczęła się obawiać, że szwagier brnąc coraz dalej w wspomnieniach młodości i wyszukując w każdym kamieniu przedmiot do opowiadania, zapomni na reszcie o właściwym celu wycieczki, posunęła go przeto zlekka ku powozowi, mówiąc: — Wsiadajmy, po drodze dopowiesz resztę....

### Valmajour.

Od miasta Aps do Mont Cordoue nie masz więcej jak dwie godzin jazdy, zwłaszcza gdy się ma wiatr w plecy. Powóz zaprzężony dwoma małymi, ognistymi konikami, jakie hodują na wyspie Camargue, biegł sam od siebie pędzony wiatrem który nim trząsł i szarpał podnosząc skórę na pudle i nadymając ją jak żagiel. Wiatr nie wył tutaj jak pomiędzy wałami i sklepionymi bramami miasta. Wolny, bez przeszkód szalał po nieprzejrzanej równinie zasianej gdzieniegdzie chatami wieśniaków i zabudowaniami samotnych folwarków, przeciągał niebem obłokiem mglistym lub podobny fali morskiej biegł łanami zboża i szczytami drzew oliwnych, których srebrzyste liście drżały i lśniły połyskująco w promieniach słońca, a gdy się zawrócił, tak, że wzbił do góry tumany żółtawego kurzu, uginał przed sobą gęste gaje z cyprysów i wiotkie sitowie, a liść sitowia długi szemrał jak potok spieniony. — Gdy burza ustała na chwilę, by nabrać sił nowych, dawał się uczuwać upał iście afrykański; chłodziło go jednak tchnienie ożywcze wiatru docierającego do stóp nizkich, szarawych i smętnych wyżyn zamykających widnokrąg prowensalskiej okolicy. Choć smutne i szare piękne są te wyżyny gdy je opromienia blask zachodzącego słońca.

Po drodze nie spotykali wiele ludzi. Od czasu do czasu wóz naładowany kamieniem, starą babinę z Villes-des-Beaux uginającą się pod ciężarem putni napełnionej wonnymi ziołami, kwestarza z workiem na plecach kroczącego w pocie czoła środkiem gościńca, gromadkę pielgrzymów albo wóz, na którym siedziały kobiety i dziewczęta wystrojone, o czarnem, płomiennem oku, i zgrabnie upiętych włosach przeplecionych białymi wstążkami, z powrotem z Sainte-Baume i Notre-Dame de Lumiere. Mistral nadawał tej żmudnej pracy, tej nędzy i tym pobożnym pielgrzymom pozory zdrowia i wesołej myśli. W dzikim pogwiździe łączył w jedną harmonię nawoływania poganiaczy koni, brzęk dzwonków zawieszonych u szyji bydła pociągowego, modły mnicha i hymny pielgrzymów, tak, że Roumestan natchniony powietrzem rodzinnem zanucił pełną piersią piosnkę ludową:

„O jakżeś cudnem słońce Prowancyi,
Ty towarzyszko wichrów i burz!...“

Nagle przerwał spiew, — wołając:
— Ménicle!.... Ménicle!....

— Słucham pana.

— Jakież to zwaliska na tamtym brzegu Rodanu?

— To wieża zamkowa, „Jonjon“ królowej Joanny.

— Prawda, prawda przypominam sobie, — skaleczała jak jej nazwisko.

I zaczął zaciekawionej Hortenzyi opowiadać dzieje królewskiego zamku, gdyż znał dokładnie baśnie Prowancyi.

Chyląca się ku upadkowi, czerwona wieża została wybudowaną za czasów wojen z

ostatniem posiedzeniu odrzucił rekurs p. H. Rutkowskiego i spółki wniesiony przeciw postanowieniu uporządkowania „Targowicy" i zamienienia takowej na ogród publiczny. Doczekamy się przeto wreszcie oddawna upragnionej chwili, iż plac wsrętny, brudny i smrodliwy przystroi się zielenią i zamiast szpecić miasto stanie się jego ozdobą.

Wybory do Rady miejskiej już rozpisane. Termin do głosowania dla trzeciego koła przeznaczono na dnie 6 i 7 maja, dla drugiego na 13 maja, a dla pierwszego na 17 tego samego miesiąca. Ruch przedwyborczy w pełnym toku. Dzierżawca propinacyi porusza wszystkie sprężyny, aby przy wyborach przeprowadzić swoich popleczników i nie zawahał się nawet w trzeciem kole postawić kandydaturę bar. Steigla.

Od 16 bm. bawi u nas p dr. Friedländer, pełnomocnik „Alliance israelite" w celu przekształcenia szkoły towarzystwa wyznaniowego "Talmud Thora" na szkołę przemysłową dla ubogich izraelickich dzieci. Niestety napotyka przytem na opór ze strony zacofanych starowierców. Liczymy jednak na pewne, że przełożonemu gminy wyznaniowej izraelickiej p. Henrykowi Striżower uda się zwalczyć wszelkie przeszkody, i że zamiast „mełameta" szwargocącego żargonem, szkoła „Talmud Thora" otrzyma ukwalifikowanego nauczyciela, który będzie uczyć dziatwę po polsku.

Na dzień 23 bm. zapowiedzianem jest przybycie arcyksięcia Franciszka d'Este. Arcyksiążę stanie w Hotelu Warszawskim, gdzie za staraniem komisarza rządowego p. Pawlikowskiego czynią gorączkowe przygotowania, aby przyjąć godnie dostojnego gościa.

O przebiegu akcyi przedwyborczej nieomieszkam wkrótce podać bliższe szczegóły; na razie oczekuję ukształtowania się sytuacyi i badam szansy powodzenia stronnictw walczących o ster rządów w mieście.

# Wybór uzupełniający z miast

*Sambor — Drohobycz — Stryj.*

Przy wyborze uzupełniającym z okręgu wyborczego Sambor — Drohobycz — Stryj d. 17. b. m., wybranym został posłem do Rady państwa 1202 głosami na 1210 głosujących, Dr. Gustaw Roszkowski profesor uniwersytetu lwowskiego znany Przemyślowi z ostatnich ogólnych wyborów, przy których otrzymał w Przemyślu 530 głosów i byłby pobił teraźniejszego posła Zyg. Sawczyńskiego, gdyby nie połączona falanga 200 kilkudziesięciu rządowców przemyskich z obskurantami grodeckimi, których za to obecnie reformuje komisarz rządowy. Wybór ten świadczy znakomicie o zmyśle politycznym w tym okręgu wyborczym.

# Z poselskiej Izby Rady Państwa.

W przeglądzie politycznym zdaliśmy sprawę z dotychczasowego przebiegu ogólnej rozprawy nad budżetem, ktora się dotąd w ramach ugody czesko niemieckiej toczyła. Na posiedzeniu d. 18. bm. przedłożył rząd ustawę o płacach dla nalerzących do siły zbrojnej suplentów w szkołach średnich państwowych, odnośnie do ich obowiązku pełnienia czynnej służby na wypadek wojny.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem. Pierwszy zabrał głos minister skarbu dr. Dunajewski. Oświadczył on, iż jest uzasadniona nadzieja, że podatek wódczany przyniesie kwotę preliminowaną w budżecie. Twierdzenie, iż ustawa o podatku wódczanym obniżyła cenę ziemniaków, nie zgadza się z faktami. Nie ustawa lecz niska cena spirytusu spowodowało niektóre gorzelnie do zawieszenia pracy. Zresztą liczne podania o złagodzenie nałożonej kary dowodzą, jak wielką musi być ilość niezgłoszonych według ustawy zapasów.

Sposób preliminowania budżetu jest taki, jak w innych krajach. Dochód z tytoniu nie płynie tak regularnie, jak z innych podatków, gdyż konsumcya w tej mierze nie jest tak stałą, jak konsumcya innych artykułów; wogóle jednak objawia się tendencya ku wzrostowi, czego dowodem kwartalne wykazy. Znaczniejsza zniżka konsumcyi w grudniu da się wytłómaczyć influenzą.

Szczęśliwem jest położenie państwa w stosunku do innych, skoro może ono z bieżących dochodów opędzać koszta pożądanych inwestycyj bez uciekania się do specyalnych operacyj kredytowych. Spłacenie starej renty amortyzacyjnej byłoby pożądanem, mogłoby to jednak nastąpić dopiero wtedy, jeśli się okaże stała nadwyżka, która atoli mogłaby być osiągniętą tylko przez znaczniejsze oszczędności lub przez wzrost dochodów; lecz i jedno i drugie ma swoje granice.

Dochody z roku 1889. przedstawiają dostateczne pokrycie dla wszelkich potrzeb i nie zachodzi konieczność osłabiania zapasów kasowych, powinno to Izbę zadowolić. (Oklaski z prawicy).

Minister dowodzi następnie cyframi, iż dochody z podatku od cukru w ostatnim kwartale są bardzo pomyślne.

Co do podatków bezpośrednich powołuje się minister na odpowiedź, daną na interpelacyę Steinwendera. Co do kwestyi budżetu krajowego nie przedstawia tak zwany system dodatków do podatków wielkich wątpliwości; w tej sprawie należy jednak uszanować zarówno prawa Izby, jak Sejmów krajowych.

Zarzut, iż rząd nie dość szybko załatwia kwestye ekonomiczne, nie jest usprawiedliwiony. Minister uważałby za pożądane, aby stworzono posadę zastępcy ministra podobnie jak za granicą, n. p. sekretarza stanu. Szefowie sekcyj są bardzo dzielni, lecz każdy znich reprezentuje tylko swój zawód, byłoby przeto wskazanem, aby ktoś zawiadywał całym wydziałem. Jakkolwiek byłoby to rzeczą pożądaną, wykonanie jednak rozbija się o kwestyę finansową.

Minister omawia następnie sytuacyę polityczną. Mówiono tak często o żelaznym pierścieniu, lecz teraz okazał się nowy pierścień, sięgający od najskrajniejszej prawicy. Mówią *in medio virtus*. Wprawdzie z okoliczności, iż dwaj przeciwnicy wspólnie zaczepiają jedną sprawę, nie wypływa jeszcze, iż ta sprawa jest słuszną, ale w stanowisku dwóch tak skrajnych kierunków leży pewne uspokojenie. Wartoby przetłumaczyć mowę Türka na język czeski, a mowę Gregra dać do czytania zwolennikom Türka.

Rząd nie czynił nigdy przesadnych przyrzeczeń; ani prezesowi ministrów, ani całemu rządowi nie brakło umiarkowania. Prezesa ministrów można nawet uważać za namiętne uosobienie spokoju i rozwagi.

Rząd nie sądzi również, iż przez ugodę wytworzony zostanie 1000 letni pokój, nie mógł on jednak abstynencyi niemieckich posłów w sejmie czeskim uważać za pocieszający objaw, gdyż polityczne, ekonomiczne i etyczne stosunki kraju musiały na tem cierpieć, jeśli tak dzielna i ekonomicznie silna część w obradach sejmu nie brała udziału.

Patryotycznie usposobieni mężowie obu stron próbowali częstokroć prywatnie nawiązać zbliżenie. Pośrednictwo dawniej spełzło na niczem, gdyż nie wszystko udaje się odrazu. Teraz zaś pośrednictwo wydało lepszy skutek, skoro rząd złożył odpowiednie oświadczenie.

Żądanie, aby ugoda przechodziła od narodu, znaczy tyle, co uczynić ugodę niemożliwą. Nie może ona inaczej nastąpić, jak tylko za pomocą mężów zaufania. Rezultat ugody nie jest jeszcze formalnie zakończony, gdyż dopiero sejm powołany będzie do zbadania szczegółów. Spodziewać się jednak należy, iż sejm w słusznem ocenieniu interesu kraju i obu szczepów, oraz w uwzględnieniu żywotnego interesu państwa, zgodzi się na przygotowane projekty do ustaw.

W obec uwagi Carneri'ego, iż mówca twierdził, że rząd może rządzić także bez Niemców, oświadcza minister, iż wówczas wskazał tylko na fakt, że rząd od sześciu lat nie przeciw Niemcom, lecz bez nich rządził; nie było wyrażeniem życzenia, lecz tylko skonstatowaniem faktu. Rząd stoi jednak w ogóle na tem stanowisku, iż tylko w zjednoczeniu ludów leży istota i dobro Austryi na przyszłość. (Oklaski z prawicy).

Rząd nie może nic mieć przeciw temu, jeśli Carneri „z bronią do nogi" chce wyczekiwać, jak rząd przeprowadzi ugodę, gdyż mówca sądzi, że skoro Carneri przypatrzy się bliżej sposobowi przeprowadzenia ugody, nie będzie trzymał broni u nogi, lecz po prostu ją odrzuci.

Minister podziela skargi Carneri'ego na militaryzm. Obecny rząd niczego goręcej nie pragnie, jak utrzymania pokoju. Położona w środku wielkiego kontynentu, wystawiona na wszelkie prądy namiętności, na wszelkie porywy publicznego ducha i na wpływ różnych, często między sobą sprzecznych tendencyj, musi Austrya chcieć pokoju i dążyć do niego, ale rzeczywiście z bronią u nogi.

Gregr zaczepił sojusz niemiecki. Sojusz ten zawarty został jednak na podstawie dojrzałej rozwagi mężów stanu obu wielkich państw, a do jego rozluźnienia potrzebaby zgoła innych wpływów i żywiołów, aniżeli głosu jednego deputowanego, który w niewłaściwej chwili krytykuje to, co stanowi podstawę środkowo-europejskiej polityki nieszkodzenia nikomu i nieprzebaczania nikomu. (Oklaski z prawicy).

Minister zaznacza w końcu spójność wszystkich krajów przez wielowiekową pracę i krew przelaną na polach bitew oraz wspólny zapał dla dynastyi i spodziewa się, iż uczucie jedności i spójności objawi się także potężnie przy dziele ugody.

# Sprawy szkolne.

(*Egzamina dojrzałości*).

*Wiener Ztg.* ogłasza:

P. minister wyznań i oświaty dr. baron Gautsch rozporządzeniem z d. 8. b m., wysłanem do wszystkich Rad szkolnych, zarządził, co następuje w sprawie uregulowania rozpoczęcia piśmiennych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich, niemniej co do mających się użyczyć uczniom ułatwień:

1) We wszystkich szkołach średnich (gimnazyach i szkołach realnych), w których odbywają się egzamina dojrzałości, mają rozpoczynać się egzamina pismienne w każdym kraju równocześnie.

2) Abituryenci pomienionych zakładów mają być uwolnieni od nauki szkolnej w ciągu 6 dni, poprzedzających bezpośrednio rozpoczęcie ustnego egzaminu dojrzałości, a gdy egzamin ten przypadł na okres wielkich feryj, w ciągu ostatnich sześciu dni powszednich roku szkolnego.

Rozporządzenie to poczyna obowiązywać już w roku szkolnym 1889/90.

# Sprawy miejscowe.

## Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

**z dnia 17 kwietnia b. r.**

Obecnych radnych 24 Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekr. p. Dobrzański.

Protokół z dnia 27. marca b. r. przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

W zastępstwie p. r. Frankowskiego ref. r. Dr. Doliński: Po uchwaleniu nagłości wniosku z powodu krótkiego terminu, gdyż już na 22. kwietnia b. r. wyznaczono go do oszacowania propinacyi miejskiej, zamianowano do tej sprawy pełnomocnikiem p. burmistrza Dr. Dworskiego. — Uchwalono p. Altschülerowi, dotychczasowemu dzierżawcy restauracyi na Zamku, wydzierżawić tę restauracyę na dalszych lat 6, tj. od 1. maja 1890 do tego dnia 1 96 za opłatą kwoty 5 zł. z warunkiem, że tenże ma postawić swoim kosztem i po upływie lat dzierżawy miastu zostawić werandę. — Uchwalono przyjąć do wiadomości rachunek z zaliczki udzielonej dla Domu przytułku i pracy wynoszący kwotę 194 zł. 47 ct. — Uchwalono Wilhelmowi Blass, mającemu budkę na nowej Targowicy, darować czynsz zaległy w kwocie 24 zł. z wezwaniem, aby nadal regularnie czynsz płacił. — Wydzierżawiono prawo zbierania trawy na starym cmentarzu p. Joannie Przybysławskiej za kwotę 12 zł. — Prośbę zarządcy cmentarza Stanisława Stopczyńskiego wniesioną jeszcze w lipcu 1889 co do budowy pomieszkania, cofnął referent, gdyż sprawa ta została dawniej załatwiona bez uchwały Rady. — Uchwalono na prośbę przełożonej Ochronki z Podzamcza udzielić zamiast kwoty 50 zł. na pompę do studni, jedną pompę od studzien miejskich. — Uchwalono wydanie kaucyi 610 zł. p. Chaimowi Wolfowi, byłemu dzierżawcy miodowej propinacyi. — Prośbie Fr. Steuera, słuch. med., o udzielenie bezzwrotnej zapomogi, odmówiono. — Uchwalono przyłączyć się do petycyi Wydziału pow. mościskiego o utworzenie w okolicy szkoły rolniczej. — Uchwalono p. Koremu, właść. realn., budującemu się przy węgierskim trakcie, odstąpić 4 sążnie kwadr. z gruntów miejskich za opłatą po 5 zł. za sążeń.

Ref. r. p. Gamski: Uchwalono zatwierdzić i przyjąć do wiadomości rachunek z utrzymania realności, studzien, kanałów itd za luty 1890, wynoszący kwotę 641 zł. 19 ct. — Uchwalono wydać p. Janouchowi złożoną kaucyę w kwocie 300 zł. po odebraniu przez komisyę kolaudacyjną kanału budowanego na jarosławskim trakcie. — Przychylono się do przedstawienia budowniczego p. Danieka i uchwalono wypłacić za urządzenie chodnika na ulicy Długiej kwotę 50 zł. oraz uwolnić go od utrzymania tego chodnika. — Przyjęto ofertę przez pp. Lorenza, Kołodzieja i Górala wniesioną w drodze licytacyi na szuter dla dróg miejskich z ceną po 1 zł. 10 ct. z tej strony Sanu, a 1 zł. na lewej stronie Sanu i po 1 zł. na Targowicy z zastrzeżeniem, że gdyby mieszkańcy Zasania chcieli za niższą cenę wywozić na Zasaniu szuter, oferenci mają pierwszeństwo. — Przyjęto ofertę na lampy blacharza p. Kamińskiego.

Ref. r. p. Dr. Smutny: Uchwalono zatwierdzić i przyjąć do wiadomości rachunek funduszu szpitalnego za r. 1889.

Oprócz tego na tajnem posiedzeniu uchwaliła Rada udzielić p. Janowi Dobrzańskiemu, sekretarzowi magistratu, bezpłatne mieszkanie, składające się z 3 pokoi i kuchni na drugiem piętrze w budynku, gdzie się mieści magistrat.

**Zwracamy uwagę** naszych czytelników na ocenę stosunków miejscowych, która zawiera sprawozdanie z Izby sądowej, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

**Stary cmentarz.**, O hańbo! o zgrozo! o wstydzie!.... Od tych słów należałoby zacząć opis sprośnego świętokradztwa, którego widownią od dłuższego już czasu jest miejsce ostatniego spoczynku, pole śmierci, stary cmentarz przy ul. Długiej. Aby nas nie posądzono o przesadę, ograniczymy się na ściśle przedmiotowym opisie bezeceństw, jakie się tam dzieją. Przy rozszerzeniu ul. Długiej skopano część cmentarza, znosząc podmurowanie, które go jeszcze jako tako od napadów motłochu chroniło. Z chwilą, gdy podmurowanie a raczej mur upadł, stał się stary cmentarz przystępnym dla wszystkich. Jak tylko śniegi zginęły, zagościła tam czereda złożona z przeróżnych urwisów, przeważnie chałatowców i poczęła grasować po cmentarzu niszcząc pomniki, zrywając krzyże i wyciągając z pod ziemi kości ludzkie, którymi bawiono się rzucając piszczelami i włoków czaszki z urąganiem po ziemi. Zeszłego roku jeszcze pod jesień na każdym prawie z nagrobków widniał znak krzyża, dzisiaj z nieprzeliczonej liczby pozostało zaledwie 27 krzyżów. Gdzie się krzyże dostały, niech opowiedzą tandetnicy handlujący starem żelaziwem. Nagrobek dla wielce zasłużonego miastu i kapitule gr. kat. ś. p. biskupie Śnigórskim, jak też i pomnik ze spiżu kanonika r. ł. Feygla chylą się ku upadkowi, a u stóp ich zasiadają brudne mamki i niańki żydowskie śmiechem i żartami zakłócając spokój miejsca, gdzie cisza uroczysta panować powinna. Nie dość, że zgiełkliwa tłuszcza dziatwy i wyrostków, jak horda Hunów, znieważa mogiły i krzyże, to.... i nierządnice obrały sobie stary cmentarz za miejsce schadzek, gdzie dopuszczają się takich rzeczy, że nie chcąc kalać papieru, zacytujemy tylko słowa poety:

I widzę, jak na ojca grobie, —
Czyliż mu wstydem nie zapłonie lice!
Syn — drwiąc z tego co świętem —
Do siebie tuli zwiędłą nierządnicę.

Dość tego! Imieniem ogółu mieszkańców Przemyśla oburzonych do ostatniego tą profanacyą, domagamy, się aby magistrat albo Stary cmentarz zamknął, tak, iżby tam nikt nie powołany nie miał przystępu, albo żeby uprzątnięto stamtąd nagrobki i krzyże, wykopano kości i przeniesiono je w sposób uroczysty na nowy cmentarz.

**O takcie naszej policyi miejskiej** już nieraz pisaliśmy. W piątek dnia 18. bm. o godzinie 9 wieczorem mieliśmy nowy przykład jej taktu. Gdy wysłużony oficer p. W. przez szklanne zewnętrzne drzwi bilardowej sali Hotelu Victoria zaglądał czy tam nie ma jego znajomego, przystąpił do niego policyant Nrem 30 zaopatrzony i odpędził go jak ulicznika słowami: „ruszać stąd., zaglądać nie wolno, bo tam siedzi arcyksiąże". Odpędzony tłómaczył się policyantowi, lecz ten dalej swoje gromy rzucał, a gdy odpędzony po jakimś czasie popatrzył się ku środkowi ciała cerbera i od niego spokojnie już kawałek drogi odszedł, cerber wołał na całą ulicę donośnym głosem: „Patrz się na mój numer i zaskarż mię, ja się cywilów nie boję, bo tak robię, jak p. inspektor kazał".

**Przepisy magistrackie**, że jednym koniem i jednym dyszlem jadący mają trzymać konie za uzdę i iść przez miasto przy dyszlu, nie są przestrzegane. Jednodyszlowcy tratują w skutek tego ludzi, jak to miało miejsce dnia 18. bm. o godz. 10 przed południem przy ul. Franciszkańskiej, gdzie jednodyszlowiec taki przejechał kobietę, gdy tymczasem stójkowy był zajęty pogadanką z dziewczyną, której towarzyszył. Do czego uchwała Rady miejskiej?

**Kiosk** na wodę sodową, z firmą „Pieczywo Czyńskiego" przy ul. Lwowskiej przemienia się w szynk, gdyż siedziarka sprzedaje przy pieczywie wódkę, piwo, wino, herbatę i inne trunki. Sądzimy, że kiosk, który ma zezwolenie zwierzchności miejskiej na sprzedaż wody sodowej i pieczywa, nie powinien propinatorom służyć za wyszynk.

**Kamienica pod lk. 250** przy ul. Serbańskiej grozi upadkiem i jedna z jej ścian zarysowała się niebezpiecznie. Aby na ten szwank nie zwrócić uwagi organów bezpieczeństwa, kazał, jak nam donoszą właściciel we środę d. 16. b. m. pokryjomu narzucić rys tynkiem. W interesie bezpieczeństwa publicznego niechby urząd budowniczy oglądnął tę kamienicę.

**Chodnik** przy ul. Szerokiej napróżno wyczekuje naprawy, która jest konieczną i szybką, jeżeli się ma zapobiedz wypadkowi.

# KRONIKA.

**Arcyksiąże Ferdynand (Karol Ludwik) d' Este** porucznik c. i k. inżynieryi

---

Saracenami, nie dosięgała jednak wiekiem starożytności obok położonego opactwa, z którego pozostało jeszcze trochę murów, szereg wązkich okien i wielka, łukowata brama rysująca się ostro na błękicie niebios. Zwrócił jej uwagę, na ścieżkę wijącą się wzdłuż skalistego urwiska, którą mnisi schodzili do stawu, aby w nim dla przeora łowić karpie i węgorze. Nadmienił przytem, że klasztory zakładano prawie zawsze w miejscach malowniczych, na szczytach gór, gdzie mnisi rozmyślali nad znikomością świata schodząc od czau do czasu w doliny po dziesięcinę do zamków i siół okolicznych. Minęły wieki średnie, minął wiek trubadurów i pieśni miłosnych!.... Chwasty wyrosły między płytami kamiennymi, wrony i sowy kraczą nocną porą w miejscach, gdzie się rozlegały spiewy i dźwięk lutni. Porwany swem opowiadaniem, zaimprowizował Numa, zapomniawszy, że go słucha tylko błękitny płaszcz Ménicla i siostra żony, jeden z tych świetnych rapsodów, jakie płynęły ongi z natchnionej piersi dawnych francuskich minstrelów.

— Valmajour! — zawołał Ménicle wskazując batem na pagórek wyłaniający się przed jadącymi.

(C. d. n.)

wojskowej przybył do Przemyśla w piątek dnia 18. bm. i stanął w hotelu Victoria. W sobotę dnia 19. b. m. zaś przybył za arcyksięciem generalny inspektor inżynieryi br. Salis de Soglio.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Króla stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stubienku.

**Towarz. gimnastyczne „Sokół“** w Przemyślu odbędzie swe zwyczajne walne zgromadzenie w poniedziałek 28. kwietnia b. r., a w braku kompletu odbędzie się zgromadzenie we wtorek 29. b. m. każdym razem o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali posiedzeń Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 21. i 22. listopada 1888. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z d. 8. października 1889. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 5) Wniosek Wydziału względem przeniesienia części funduszu rozporządzalnego do funduszu budowy domu własnego. 6) Preliminarz dochodów i wydatków na r. 1890. 7) Zmiana statutu. 8) Wybór Wydziału, a to przewodniczącego, jego zastępcy, 8 członków i 3 zastępców. 9) Wybór dwóch członków komisyi rewizyjnej. 10) Wnioski członków. — Trzeba przyznać, że porządek dzienny jest wyczerpujący i wzorowy. Największą ciekawość budzi zmiana statutu, zmierzająca zapewne do wskrzeszenia i ustalenia ruchliwości towarzystwa. Dla zmiany jednak statutu trzeba obecności przynajmniej dwóch piątych części ogólnej liczby członków. Ostatnim razem, mianowicie na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dnia 8. października 1889, pomimo znacznej liczby przybyłych na to zgromadzenie członków, odpadła zapowiedziana zmiana statutu, ponieważ brakowało jeszcze kilku członków do $^{2}/_{5}$ ogólnej liczby członków.

**Sprawozdanie Wydziału „Sokoła“** rozesłane zostanie przed środą, będziemy więc mogli szerszej publiczności podać jego treść w numerze następnym.

**Walne zgromadzenie** „Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży szkół ludowych obojga płci“ odbędzie się w dniu 29. a względnie 30. kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem w zabudowaniu szkoły 6 klasowej męskiej, na które Wydział zaprasza szanownych członków. Z Wydziału „Towarzystwa Przyjaciół młodzieży.“

*Franciszek Szafran* prezes. *Tomasz Patryn* sekretarz.

**Wiadomości korporacyjne.** Walne zgromadzenie kasy chorych Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów kruszcowych odbędzie się dnia 27. bm. o godz. 3 po południu w sali magistratualnej.

**Ruch stowarzyszeń.** Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego rolnego, zostało zwołanem na dzień 29. kwietnia 1890 r. o godzinie 12 w południe w sali Rady powiatowej.

**P. Juliusz Reiniger** inżynier cywilny został z dniem 12. bm. zaprzysiężony jako sądowy rzeczoznawca dla wszelkich spraw w zakres techniki wchodzących, a w szczególności dla spraw budowniczych i mierniczych w obrębie sądu obwodowego w Przemyślu.

**Na pożegnanie** p. Stanisława Zawirskiego, sekretarza i pracowitego amator Towarzystwa dramatycznego, który się przenosi do Mościsk, odbył się dn. 19. b. m w hotelu „Victoria“ komersik członków tego towarzystwa.

**Przypominamy,** że amatorskie przedstawienie Gwiazdy na dochód budowy domu tego stowarzyszenia odbędzie się dziś w niedzielę dnia 20. b. m. Ponownie odgeraną będzie komedya Fredry „Zemsta“. Poprzednie dobre przedstawienie tej komedyi powinno być najsilniejszą zachętą do przybycia licznej publiczności na drugie przedstawienie.

**Dziś** w niedzielę d. 20. bm. otwarcie restauracyi na „Zamku“, połączone z koncertem 77. p. p.

**Przez łakomstwo do kradzieży.** Minionej niedzieli przedsięwzięto na skutek doniesienia Simona Ulricha w pracowni M. Ausübla szefa pierwszorzędnego zakładu lakierniczego i malarstwa pokojowego rewizyę, przy której znaleziono w pracowni i w piwnicy różne ruchomości pochodzące z kradzieży. Między innymi: piec żelazny skradziony w kasynie oficerskiem, dwie drabiny żelazne składane, taczki, które znikły przy budowie szpitalu garnizonowego i mosiężną blachę wyeskamatowaną z pomieszkania komendanta korpusu. Wyjaśnienia M. Ausübla o sposobie, w jaki te przedmioty do jego piwnicy i pracowni się dostały, są bardzo blade, a wartość ich oceni niezawodnie śledztwo sądowe. M. Ausübel dorobił się w przeciągu ośmiu lat z niczego znacznej fortuny i buduje obecnie kamienicę dwupiątrową przy ul. Jarosławskiej. M. Ausübel jest także zastępcą radnego i dyrektorem Kasy chorych Stow. przem. budownictwa.

**Dom fatalny.** W kamienicy p. Jakóba Schwarca, Rothschilda przemyskiego, pod lk. 21 w Rynku, wydarzył się we czwartek d. 17. bm. wypadek, świadczący nader smutnie o nieporządkach, jakie panują w naszem mieście dla braku należytego przestrzegania przepisów policyi budowniczej. Kamienica ta stara i zdezolowana, od frontu tylko dla oka trochę odświeżona, chowa w swem wnętrzu w klatce schodowej spruchniałe schody, które się uginają pod każdym stąpieniem, a ganki w podwórcu ma tak wadliwe, że cudem dotąd nie runęły. Otóż w dniu wspomnionym o godz. 4 po południu wybiegł trzyletni chłopczyk p. Michała Lewickiego, zamieszkałego w tym fatalnym domu, na ganek drugiego piętra i dotknąwszy się zaledwo jednej z desek oszalowania wypadł z nią na ganek pierwszego piętra. Dziecię odniosło znaczne potłuczenie i leży obłożnie chore. Nie wątpimy, że Sąd i Zwierzchność gminy zaradzą wszystko co potrzebne, aby podobne wypadki nie wydarzały się na przyszłość.

**Karą pedagogiczną** nazwaliśmy w jednym z poprzednich numerów *Gazety*, ustawienie dziewczęcia pomiędzy skrzydłami okien w pewnym zakładzie szkolnym dla dziewcząt. Z tej wzmianki kronikarskiej wzięły niektóre osoby asumpt do podejrzywania o to nauczycielki p. G. Otóż aby temu domysłowi tamę położyć oświadczamy, iż zasługa wynalazku „wystawy za karę pomiędzy oknami“ należy się zupełnie innemu.

**Warownie** w mieście naszem mają znowu kosztownej uledz zmianie, gdyż mają być zaopatrzone nakryciami z granitu, aby je zabezpieczyć przed nowymi wynalazkami środków wybuchowych, które mają tę siłę, że się nie zatrzymują, jak dotychczas, w ziemnych nakryciach warowni, lecz przebijają warownię na wskroś i niszczą ją komu zupełnie.

**Zmarli.** Maniuś, synek Józefy i Teofil Wójcickich, zmarł w drugiej wiośnie życia. — Kornel Dobosz, sekretarz przedsiębiorstwa budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika, zmarł dnia 18. bm. w 54 roku życia.

**Pożar.** W czwartek d. 17 bm. wybuchł o godzinie 1 po północy pożar w karczmie bakończyckiej „Jamki“ zwanej i zniszczył prawie do szczętu budynek mieszkalny wraz z werandą z drzewa przybudowaną. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast miejska straż pożarna i pod kierunkiem swego komendanta p. Zagórskiego jęła się dzielnie do gaszenia ognia posiłkowana w tej akcyi przez ochotniczą straż pożarną pod dowództwem zastępcy naczelnika p. Osińskiego i pogotowie 10 p. p. które pierwsze do pożaru przybyło tudzież pogotowia artyleryi, 77 i 45 p. p. Od początku pożaru aż do chwili, kiedy takowy o tyle ugaszony został, że wszelkie niebezpieczeństwo ustało, był także obecnym burmistrz miasta p. Dr. Dworski. O godzinie 4 ugaszono pożar w zupełności i straże powróciły do miasta. Ogień został najprawdopodobniej podłożony, gdyż budynek zaczął się palić od werandy. Straże ogniowe pracowały z wysiłkiem, a oddziały wojskowe nie leniły się w pracy obsługując sikawki i pomocnicząc przy przeprowadzeniu wężów ku gorejącemu budynkowi. Jakkolwiek straże ogniowe tym razem zaraz po zasygnalizowaniu pożaru były na miejscu, należałoby w obec rozszerzenia się miasta, pomyśleć o urządzeniu automatów ogniowych i połączeniu koszar straży miejskiej pożarnej z mieszkaniami starszyzny straży ochotniczej pożarnej elektrycznymi dzwonkami alarmowymi.

**Zabił go — fiskus.** W Młodowicach odebrał sobie w dniu 12. b. m. życie przez powieszenie włościanin Iwan Kowalik. Był to biedak, którego całe mienie stanowiła jedna, jedyna mizerna krówka dychająca zaledwo dla braku paszy podobnie swemu panu przymierającemu na przednówku z głodu. Ta nędza straszna człowieka i bydlęcia nie wzruszyła jednak egzekutora podatkowego i zagrabił chudzinę za zaległy podatek. Cóż wypadało zrobić biednemu Iwanowi? Oto obrany ze wszystkiego chwycił za sznurek i z fatalizmem iście muzułmańskim obwiesił się. „Raz matka ridna rodyła, raz umeraty treba!“

**Przewodnika przemysłowego** w Przemyślu wydawanego Nr. 15 z dnia 18. bm. zawiera treść następującą: 1) Maryi Niesiołowskiej dalszy ciąg rozprawy: „O rozmaitych sposobach reklamy przemysłowców, kupców i rękodzielników 2) Inżyniera F. T. dalszy ciąg rozprawy: O niektórych własnościach drzewna. 3) Ludwika Pierzchały dalszy ciąg historyi c. k. szkoły fachowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. 4) Maryi Mayerberg dalszy ciąg przekładu z odczytu Emilii Bach „O robotach ręcznych kobiecych dawnych i nowszych czasów. — 5) Rady i wskazówki (Pokrywanie żelaza lanego, Masa do wyrobu zabawek. Trwałość rozmaitych gatunków drzewa, Czarna angielska papa tekturowa. Stop (aliaż) rozszerzający się przy ostudzaniu, Papier mchowy. Znaczenie opakowań, Pokost rzeźbiarski na drzewo). 6) Ceny materyałów budowlanych w Stryju. 7) Ceny materyałów kruszcowych w Przemyślu. 8) Krajowy przewodnik adresowy.

**Nowy Sącz** zgorzał. Pożar powstał d. 17. bm. około godz. 2 po południu w Żydowskiej ulicy. Szybko ogarnął prawie całą, nędznymi domami zapełnioną żydowską dzielnicę, przyczem spaliły się trzy bóżnice, Hotel Krakowski i cała poniżej położona część miasta po rzeki: Dunajec i Kamienicę. Można liczyć, iż ogółem około sto domów padło ofiarą pożaru. Sąd, gimnazyum, zbór ewangelicki i magazyny broni zdołano z wielkim wysiłkiem ocalić. Straże pożarne z Limanowej, Gorlic, Biecza i Tarnowa wraz z miejscową czynne potąd. Komitet ratunkowy zawiązany. Około 600 rodzin pozbawionych jest dachu i to rodzin przeważnie żydowskich, bardzo ubogich.

## Z Izby sądowej.

**Sniadańko wyborcze.** P. T. Danesz należał podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej do obozu tak zwanego „antimagistrackiego“ i agitował w trzeciem kole przeciw kandydaturom radnych postawionych na kartkach magistrackich. Nie podobało się to pp. Jakóbowi Schwarz, Zygmuntowi Tygier, Chaimowi Wolf i Boruchowi Henner jako magistratowcom, wysłali oni przeto p. Borucha Hennera do p. T. Danesza, aby zaprzestał dalszej agitacyi, obiecując mu za to zawieszenie broni wybór na radnego w drugiem kole, przyczem tych czterech mężów zaręczyło p. T. Daneszowi „słowem honoru“, którego niedotrzymanie nacechuje słowołomnego „podłotą“, że zostanie na liście kandydatów jako radny w drugiem kole postawiony i wybrany. P. T. Danesz uwierzył „słowu honoru“ i zaprzestał agitacyi przeciw partyi magistrackiej. Aby jednak udobruchać podagentów wyborczych, domagających się w takich razach „panem et circenses“, polecił p. Zygmunt Tygier, aby na jego rachunek spożyli śniadańko w szynku pod Nrem 9. Podagenci udali się do szynkowni i napili tam za 5 zł. 28 ct. Rachunek przedłożono p. Zygmuntowi Tygrowi do wyrównania, p. Tygier jednak odmówił zapłaty, oświadczając stanowczo, że „niechaj ten płaci, co kazał dać i pił.“ P. T. Danesz musiał przeto szynkarzowi zapłacić rachunek i zapozwał p. Zygmunta Tygra o zwrot kwoty 5 zł. 28 ct. w drodze bagatelnej przed sądem powiatowym m. d. W piątek d. 18. b. m. odbyła się rozprawa przed sędzią p. adj. Królikowskim. Ponieważ „Śniadańka wyborcze“ nie dają tytułu prawnego do żądania zwrotu na nie wyłożonych pieniędzy, oddalił sędzia p. T. Danesza z żądaniem skargi. Epilog ten wyborczy cechuje dosadnie „słowo honoru“ pewnych ludzi i środki, do jakich przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej partya magistracka się uciekała.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Jarolim**.

# A V I S O.

Am 24. April 1890 findet um 10 Uhr V.rmittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl eine Verhandlung wegen Kauf von 560 q. Weizen Zwiebackmehl nach kaufmännischer Usance, statt.

Die näheren Bedingungen können bei der Intendanz des 10. Corps, dann bei den Mtlitär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl und Jaroslau eingesehen werden

**Von der k. und k. Intendanz des 10. Corps.**

## Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSLU ul. Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, paste, proszki i wodę do konserwowania zębów, Kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

## Apteka „pod Opatrznością“

### Sp. F. Bajera w Przemyślu

poleca znane z dobroci środki własnego wyrobu:

**Wino Malaga chiną** flaszka 1 zł. 50 ct.
**Wino Malaga z chiną i żelazem** flaszka 1 zł. 50 ct.
**Wino Malaga z żelazem** flaszka 1 zł. 50 ct.
**Kefir** flaszka 10 ct.
**Pomadę chinową Dra Fazzego** przeciw wypadaniu i na porost włosów słoik 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct.
**Pomadę ziołową** środek konserwujący włosy słoik 60 ct. i 1·50 zł.
**Płyn przeciw łupieżowi** środek zapobiegający wypadaniu włosów flaszka 60 ct., 1 zł., i 1 zl. 50 ct.
**Pudr hygeniczny** biały, różowy i żółtawy pudełko po 35 ct., 50 ct. i 1 zł.
**Balsam na odmrożenie** flakon 50 ct.
**Płyn na odciski** flakon 40 ct.

Utrzymuje na składzie wszelkie środki specyficzne i uniwersalne, zagraniczne i krajowe, oraz przyrządy chirurgiczne.

## Droguerya i perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

ulica Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca

Pokost domowego wyrobu prędko schnący, farby olejne w łubkach i farby olejne dla lakierników, farby do barwienia materyj wełnianych, jedwabnych itp., lak damarowy, kopalowy i inne, bronzy w płynie lakier złoty do bucików i lakier do czernienia skóry i nadanie jej połysku, najlepszy kit do porcelany. — Karuk stolarski, Karuk rybi, Gąbki, pendzle itp.

# Pierwszy skład farb
## i handel materyałów

pod „Czarnym psem“  w Przemyślu

ulica Kolejowa l. 101, w domu OO. Reformatów

**poleca po najtańszych cenach:**

**wszelkie gatunki farb suchych i w oleju**

na maszynie tarte, zupełnie do użytku gotowe,

**pokost lniany, klej stolarski i pozłotniczy.**

**Własny wyrób masy do zapuszczania podłóg, lakiery do podłóg.**

Lakiery angielskie i krajowe Artykuły toaletowe Jana Ihnatowicza we Lwowie — po cenach fabrycznych. — Wielki wybór szczotek, pendzli i wszystkich w zakres farb wchodzących artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności kreślę się z winnym szacunkiem

**M. Beglückter.**

# ŚRODKI WETERYNARSKIE

aby zwierzęta domowe wzmocnić do pracy z wiosną rozpoczynającej się, jako też przygotować do świeżej paszy należy używać:

**Płyn restytucyjny dla koni i zwierząt domowych**

na ógólne osłabienie członków, do wzmocnienia muszkułów, przeciw reumatyzmowi, gichtowi, puchliźnie, zwichnięciom itp. — Cena jednej flaszki 1 zł.

**Proszek restytucyjny dla zwierząt domowych**

na zołzy, gruczoły limfatyczne, przeciw kaszlowi, wzdęciom, obstrukcyi, cierpieniom żołądka itp. — Cena paczki funtowej 40 ct

Srodki te polecane są przez pierwszorzędnych weterynarzy jako sumiennie sporządzone i niezawodne w skutkach.

Nabyć tylko można **w aptéce pod Gwiazdą w Przemyślu**

Z. J. KALICKI aptekarz.

# Proszę czytać!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczności, że w niedzielę dnia 20. bm. nastąpi

## otwarcie Restauracyi na „Zamku“

Koncertować będzie muzyka 77. pp. pod osobistą dyrekcyą kapelmistrza p. Maszy.

Jak w roku zeszłym tak i tego roku postarałem się o smaczną i tanią kuchnię, piwo okocimskie i pilzneńskie, wina austryackie i węgierskie, kawę, czekoladę, lody, mleko słodkie i zsiadłe, tudzież o szybką usługę.

**Początek koncertu o godzinie 5 po południu — Wstęp wolny.**

Tuszę sobie nadzieję, że P. T. Publiczność zaszczyci mnie swymi względami.

Z głębokim szacunkiem

**J. ALTSCHÜLER** dzierżawca restauracyi.

Odznaczenia na wielu wystawach rolniczych, uznanie Jockey Klubu

**K W I Z D Y**

PROSZEK ODŻYWIAJĄCY DLA BYDŁA, koni i owiec. 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

**K W I Z D Y**

c. i k. uprzywilejowany PŁYN KRZEPIĄCY (do umywania koni), flaszka 1 zł. 40 ct.

**KWIZDY** „POKARM SIŁY“ dla koni i bydła rogatego. W skrzynkach po 6 zł. i 3 zł. i w pudełkach po 30 ct.

**KWIZDY** „WASELINA“ na kopyta końskie (do utrzymania kopyt), puszka 1 zł. 25 ct.

**KWIZDY** „KIT“ do kopyt (sztuczny róg), laska 80 ct.

**KWIZDY** „PROSZEK“ dla nierogacizny, środek pomocniczy przy tuczeniu dla nierogacizny zanikającej, pudełko duże 1 zł. 20 ct., mniejsze 63 ct.

**KWIZDY** „MYDŁO“ dla zwierząt domowych, sztuka 40 ct., mała puszka 1 zł. 20 ct. a wielka 1 zł. 60 ct.

**KWIZDY** „MYDŁO“ do czyszczenia i utrzymania siodeł i moderunku na konie, puszka 1 zł.

Aby się uchronić przed naśladownictwem proszę uważać na znaczek ochronny.

## Franciszka Jana Kwizda apteka cyrkularna w Korneuburgu

c. i k. nadwornego i król. rum. dostawcy preparatów weterynarskich.

**K W I Z D Y**

KORNEUBURGSKI PROSZEK odżywiający dla bydła

**KWIZDY** c. i k. uprzywilejowany płyn krzepiący dla koni, jak też i KWIZDY wszelkie preparata prawdziwe są na składzie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii.




Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.